



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 2 grudnia 2015

r. **[Multimedia]**

Moja Afryka

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W minionych dniach odbyłem swoją pierwszą podróż apostolską do Afryki. Afryka jest piękna! Dziękuję Panu za ten wielki dar, za to, że pozwolił mi odwiedzić trzy kraje: najpierw Kenię, potem Ugandę i na koniec Republikę Środkowoafrykańską. Wyrażam ponownie moją wdzięczność władzom cywilnym i biskupom tych krajów za to, że mnie przyjęli, i dziękuję wszystkim, którzy na różne sposoby w tym współpracowali. Dziękuję z całego serca!

Kenia jest krajem, który dobrze ukazuje globalne wyzwanie naszej epoki: jest nim ochrona świata stworzonego przez zreformowanie modelu rozwoju tak, aby był on sprawiedliwy, włączający i zrównoważony. Wszystko to znajduje swoje odzwierciedlenie w Nairobi, największym mieście Afryki Wschodniej, gdzie współistnieją bogactwo i nędza: a to jest skandal! Nie tylko w Afryce: również tutaj, wszędzie. Współistnienie bogactwa i nędzy jest skandalem, jest hańbą dla ludzkości. W Nairobi znajduje się siedziba Sekretariatu Programu Narodów Zjednoczonych ds. Ochrony Środowiska, którą odwiedziłem. W Kenii spotkałem się z władzami i korpusem dyplomatycznym, a także z mieszkańcami biednej dzielnicy; spotkałem zwierzchników różnych wspólnot chrześcijańskich i innych religii, kapłanów i osoby konsekrowane, i spotkałem młodzież, wielu młodych! Przy każdej okazji zachęcałem do traktowania jak skarb wielkiego bogactwa tego kraju: bogactwa naturalnego i duchowego, na które składają się zasoby ziemi, nowe pokolenia i wartości tworzące mądrość ludu. W tym kontekście, tak dramatycznie aktualnym, mogłem z radością nieść słowo nadziei Jezusa: «*Trwajcie mocno w wierze, nie lękajcie się*». Tak brzmiało motto wizyty. Słowa, którymi żyje na co dzień bardzo wiele osób ubogich i prostych ze szlachetną godnością; tym słowom dali świadectwo w sposób tragiczny i heroiczny młodzi na uniwersytecie w Garissie, zabici 2 kwietnia br. dlatego, że byli chrześcijanami. Ich krew jest ziarnem pokoju i braterstwa dla Kenii, Afryki i dla całego świata.

W Ugandzie moja wizyta przebiegała pod znakiem męczenników tego kraju, po pięćdziesięciu latach od ich historycznej kanonizacji przez bł. Pawła vi. Dlatego motto brzmiało: «Będziecie moimi świadkami» (*Dz 1, 8*). To motto zakłada słowa bezpośrednio je poprzedzające: «Otrzymacie moc Ducha Świętego», bo to Duch ożywia serce i ręce uczniów-misjonarzy. I cała wizyta w Ugandzie odbywała się w duchu gorliwego świadectwa, ożywianego przez Ducha Świętego. Wyraźnym świadectwem jest posługa katechetów, którym podziękowałem i dodałem otuchy w zaangażowaniu, które często obejmuje także ich rodziny. Świadectwem jest działalność charytatywna, której dotknąłem ręką w Domu w Nalukolongo, a w którą angażuje się wiele wspólnot i stowarzyszeń służących najuboższym, niepełnosprawnym, chorym. Świadectwo dają młodzi, którzy mimo trudności strzegą daru nadziei i starają się żyć zgodnie z Ewangelią, a nie według ducha świata, i idą pod prąd. Świadkami są kapłani, konsekrowani mężczyźni i kobiety, którzy dzień po dniu na nowo wyrażają swoje całkowite «tak» wobec Chrystusa i z radością poświęcają się służbie świętemu ludowi Bożemu. I jest też inna grupa świadków, ale o nich powiem później. Całe to różnorodne świadectwo, ożywiane przez tego samego Ducha Świętego, jest zaczynem dla całego społeczeństwa, jak pokazuje w Ugandzie skuteczna działalność w zakresie walki z AIDS i przyjmowania uchodźców.

Trzecim etapem podróży była Republika Środkowoafrykańska, znajdująca się w geograficznym centrum kontynentu: jest to właśnie serce Afryki. Ta wizyta była w rzeczywistości na pierwszym miejscu w moich zamiarach, ponieważ ten kraj usiłuje wyjść z bardzo trudnego okresu gwałtownych konfliktów i wielu cierpień ludności. Dlatego chciałem właśnie tam, w Bangi, tydzień wcześniej, otworzyć pierwsze Drzwi Święte Jubileuszu Miłosierdzia, jako znak wiary i nadziei dla tego ludu, a symbolicznie dla wszystkich mieszkańców Afryki, najbardziej potrzebujących odkupienia i wsparcia. Skierowana do uczniów zachęta Jezusa: «Przeprawmy się na drugą stronę» (*Łk 8, 22*), była mottem wizyty w Republice Środkowoafrykańskiej. «Przeprawienie się na drugą stronę» w sensie społecznym oznacza pozostawienie za sobą wojny, podziałów, nędzy i wybór pokoju, pojednania, rozwoju. Lecz zakłada to «przejście», które dokonuje się w sumieniach, w postawach i w intencjach osób. I na tym poziomie decydujący jest wkład wspólnot religijnych. Dlatego spotkałem się ze wspólnotami ewangelikalnymi i ze wspólnotą muzułmańską, dzieląc z nimi modlitwę i zobowiązanie na rzecz pokoju. Z kapłanami i z osobami konsekrowanymi, ale i z młodzieżą dzieliliśmy się radością, jaką daje poczucie, że zmartwychwstały Pan jest z nami w łodzi i to On nią steruje ku drugiemu brzegowi. I na koniec, podczas ostatniej Mszy św., na stadionie w Bangi, w święto apostoła Andrzeja odnowiliśmy zobowiązanie do naśladowania Jezusa, naszej nadziei, naszego pokoju, Oblicza Bożego miłosierdzia. Ta ostatnia Msza św. była wspaniała: mnóstwo młodzieży, stadion był wypełniony młodzieżą! A połowę ludności Republiki Środkowoafrykańskiej stanowią nieletni, mają mniej niż 18 lat: to obietnica, by iść naprzód!

Chciałbym poświęcić parę słów misjonarzom. Mężczyznom i kobietom, którzy zostawili swoją ojczyznę, wszystko... W młodości wyjechali tam i prowadzą życie wypełnione pracą, niekiedy śpiąc na gołej ziemi. W pewnym momencie spotkałem w Bangi zakonnicę, Włoszkę. Widać było, że jest w podeszłym wieku: «Ile siostra ma lat?», zapytałem. «81». — «O, to nie tak dużo, dwa

lata więcej niż ja». — Ta siostra była tam, już kiedy miała 23-24 lata: całe życie! I takich jak ona jest wiele. Była z małą dziewczynką. A dziewczynka mówiła do niej po włosku «babciu». Siostra powiedziała mi: «Ale ja tak naprawdę nie jestem stąd, jestem z sąsiedniego kraju, z Konga; przy płynęłam tu czółnem z tą dziewczynką». Tacy są misjonarze: odważni. «A co siostra robi?» — «Jestem pielęgniarką, potem tutaj trochę się uczyłam i zostałam akuszerką, odebrałam 3280 porodów». Tak mi powiedziała. Całe życie oddane życiu — życiu innych. I takich osób jak ta siostra jest bardzo, bardzo wiele: wiele sióstr, wielu księży, wielu zakonników, którzy spalają swoje życie, by głosić Jezusa Chrystusa. Pięknie to zobaczyć. Pięknie.

Chciałbym powiedzieć parę słów ludziom młodym. A jest ich niewielu, bo w Europie liczba urodzeń jest luksusem, jak się wydaje: przyrost naturalny zerowy, wskaźnik narodzin 1%. Lecz zwracam się do ludzi młodych: zastanówcie się, co robicie ze swoim życiem. Pomyślcie o tej siostrze i o wielu innych takich jak ona, które dały swoje życie i z których wiele tam umarło. Misyjność nie jest równoznaczna z prozelityzmem: ta siostra mówiła mi, że mużulmańskie kobiety przychodzą do niej, bo wiedzą, że siostry zakonne są dobrymi pielęgniarkami, które dobrze się nimi opiekują i ich nie katechizują, żeby się nawróciły! Dają świadectwo, a potem dla tych, którzy chcą, prowadzą katechezę. Lecz właśnie świadectwo jest wielką heroiczną misyjnością Kościoła. Głoszenie Jezusa Chrystusa własnym życiem! Zwracam się do młodych: pomyśl, co chcesz uczynić ze swoim życiem. Przyszedł moment, by pomyśleć i poprosić Pana, by dał ci odczuć swoją wolę. A proszę, nie wykluczaj tej możliwości zostania misjonarzem, by nieść miłość, człowieczeństwo, wiarę do innych krajów. Nie po to, by uprawiać prozelityzm, nie. To robią ci, którzy dążą do czego innego. Wiarę głosi się najpierw świadectwem, a potem słowem. Powoli.

Chwalmy razem Pana za tę pielgrzymkę na ziemię afrykańską, i niech nami kierują jej kluczowe słowa: *«Trwajcie mocno w wierze, nie lękajcie się»*, *«Będziecie moimi świadkami»*, *«Przeprowadźcie się na drugą stronę»*.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie Polaków przybyłych na audiencję i tych, którzy łączą się z nami przez radio i telewizję. Dziękuję wam za modlitewne wsparcie mojej podróży apostolskiej do Afryki. Rozpoczęliśmy okres Adwentu. W kontekście Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, który wkrótce zaczniemy, niech będzie on dla nas czasem modlitwy, szczególnej czujności i otwarcia serc dla Jezusa Miłosiernego. Na to duchowe przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia z serca wam błogosławię.